

SŁOWO

ROK XVII. Nr. 181 (5105)

WILNO PONIEDZIAŁEK 4 LIPCA 1938 R.

CENA 20 GR.

Polityka Lewiatana

Czem jest Lewiatan? Nie należy go utożsamiać z całym przemysłem: wszak średni i drobny przemysł oraz rzemiosło, chałupnictwo nie są w nim wcale reprezentowane. Nie należy go też utożsamiać choćby z samym wielkim przemysłem: istnieje cały szereg wielkich firm, ba nawet związków branżowych, które z Lewiatanem prowadzą niestanną wojnę. Lewiatan — jest to ekspozytura karteli i zagranicznego kapitału; poza tym jest to „biuro podań”, kosztowne, a źle prowadzone paru dobrze zramolowanych „chadatajów po dielam”, z petersburskiej jeszcze szkoły, którzy żerują na przemyśle i żyją głównie z rozszerzania interwencyjizmu: wszak ich głównym tytułem do ściągania haraczu z przemysłu — na którego rozmiary sami przemysłowcy głośnie się uskarżają — są „chody” do różnych urzędów i ministerstw, które rzekomo „zapobiegają” wydaniu takiego rozporządzenia, czy takiego dekretu.

O polityce gospodarczej Lewiatana pisać dzisiaj nie będziemy. Sprowadza się ona do ciągłego żądania wprowadzenia kartelizacji, również przymusowej, do windowania w górę ochrony celnej, do walki na noże o sztynne i możliwe najwyższe ceny. Trzeba kiedyś będzie wykazać, ile strat nie-

tylko Polsce, ale przede wszystkim przemysłowi wyrządziła parafjalna ignorancja Lewiatana i jego zaciekle zła wola i zła wiara — ale rejestr grzechów jest tak długi, że narazie tę stronę akcji Lewiatana pominiemy.

Chodzi o politykę Lewiatana, politykę tout court. W prasie spotykamy się ciągle z pogłoskami, że Lewiatan popiera tę czy tamtą koncepcję, że porozumiewa się z taką czy inną grupą. Ile jest w tym prawdy?

Wyznaniem wiary Lewiatana jest wyłącznie oportunizm. Jego naczelny dyrektor, który Lewiatanem po dziś dzień trzęsie, choć wszyscy radziby go widzieć spoczywającego na laurach, był ty powym starym endekiem z czasów zaborczych. Sądząc z niechęci, której nie ukrywa w stosunku do polityki Becka, należy przypuszczać, że nim pozostał, nie ulegając głębokiej ewolucji, która ostatnio przeszedł ongiś filozofski obóz Romana Dmowskiego. Nie przeszkodziło mu to zresztą zaraz po maju przytoczyć się do „sanacji”. Póty biegał do Sławka, aż w końcu zgodzono się na jego kandydaturę do Sejmu w 1935 r. Nie potrzeba dodawać, że aż do zgonu Marszałka Lewiatan był najściślejszym „pułkownikowski”. Gdy Rajchman był ministrem przemy-

ślu i handlu i był rzeczywiście nastrojony silnie antylewiatancko, co się wyrażało zwłaszcza w traktowaniu panów z centralnego Związku, mniej niestety w działalności M. P. i H., lewiatanicy od rana do wieczora biegali na ulicę Elektoralną i deklarowali „współpracę”. W sprawie Żyrcardo wa nietylko nie próbowali bronić Lednickiego i Potockiego — w przeciwności do konserwatystów — ale puścili ich natychmiast kantem i pomagali, jak mogli, upaństwowieniu zakładów żyrdardowskich. Gdy tylko konjunktura się zmieniła, pierwsi naturalnie przenieśli się ze wszystkimi penatami do „panów dnia”, przyczem wierzyli w stronę „pułkowników”, jak mogli i umieli. Potem „stawiali” jedną nogę na ludwoców, wołali o powrót Witosa, mieli sentyment do Koca, znowuż łudzając się upodobnili do Frontu Morges; po mowie katowickiej p. Kwiatkowskiego — zapewne przez nikogo nie proszeni — lansowali na łamach „Depeszy” pomysł dożywotniej Prezydentury prof. Mościckiego, obecnie pono rozgorzeli nagłiem uczuciem dla płk. Sławka, z chwilą, gdy został marszałkiem Sejmu.

Co powoduje wszystkie te volty? Wyłącznie przekonanie, że w danym wypadku ci się „góra”, że

stawka się może opłacić. Lewiatan gra zawsze w 80 proc. na ludzi będących aktualnie u władzy. Ale że czasy są niepewne, więc pragnie się asekurować na przyszłość. Gdy „typuje” kogoś, że wygra, zaczyna stroić słodkie miny, przymilać się, mizdrzyć: „kochanecku” — wszak ja zawsze byłem dla ciebie z sentymentem! Pa, pa, maluśki! Poglaskaj małego Lewiatanka. On taki grzeczny, taki dobry, taki kochany. Widzisz, jak ładnie kręci ogonkiem!” I tak dalej.

To wszystko się na nic nie przyda. Tak jak nikt nie pragnie poparcia żydów i cieszy się, jeśli jest zwalczany przez „Nasz Przegląd”, tak samo nikt nie pragnie poparcia Lewiatana i „Kurjera Polskiego”. Co do nas, to z Lewiatanem nie mamy i nie chcemy mieć nic wspólnego. Radzimy mu, by się trzymał zdale od polityki, a jeśli już ją uprawia, to niechże się ogranicza do kurmacherowania urzędującym dygnitarzom: może na tem coś zyska. Bo asekuracja na przyszłość nic mu nie pomoże. Każdy bowiem rząd poważny i dużej klasy, który przyjdzie — a wierzymy, że Polska się jeszcze takiego rządu doczeka — zacznie swoje urzędowanie od kroku, który już od lat się prosi: od rozwiązania Lewiatana.

Lup.

Kwestje społeczne i gospodarcze były dla nas zawsze czemś wtórnym, drugorzędnym, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wotkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.

Regeneracja polityczna pułkowników (TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) Po wyborze pułk. Sławka prasa wszystkich kierunków oceniła ten fakt przede wszystkim pod kątem konsekwencji, jakie on wnosi lub wnieść będzie w nasze życie polityczne — mimo, iż mówić o nim jeszcze za wcześnie, — mniej natomiast zastanawiała się nad przyczynami powrotu Sławka i regeneracją polityczną pułkowników. A przecież w tem przede wszystkim leży istotny głęboki sens polityczny i cała waga polityczna tego wydarzenia dla kraju. Jeżeli kto tego nie rozumie, to istotnie sądzić będzie, że wybór Sławka i tak znamienne i częste pojawianie się w prasie nazwisk Prystora i Matuszewskiego obok nazwiska Becka, to przede wszystkim wynik jakichś wewnętrznych rozrywek w Sejmie, w których pułkownicy okazali się najrzęczniejszą i najsilniejszą grupą, mocniejszą od Ozonu i naprawiaczy. Otóż te przyczyny leżą znacznie głębiej: regeneracja polityczna pułkowników nie byłaby możliwa jeszcze przed rokiem. Ozon, rząd i różne wpływowo ośrodki regime'u rok temu mogły jeszcze tę regenerację zatrzymać. Ale teraz warunki polityczne w kraju się zmieniły. Cóż się zmieniło?

Przedewszystkiem okazało się w ciągu ostatniego półrocza, że najpoważniejszą po śmierci Marszałka Piłsudskiego próba konsolidacji społeczeństwa, w której nie wzięli udziału pułkownicy, skończyła się niepowodzeniem, gorzej — ośmieszeniem. Ozon w prasie wszelkiego rodzaju z artykułów wstępnych zjechał do kącioków humorystycznych.

Przed społeczeństwem rozwijane są obecnie dwa programy rozwiązania trudności wewnętrzno - politycznych: Z jednej strony program naprawiaczy, czyli totalizm biurokracji, słynna „fuehrerja bez ideologii”, przystrojona bogato we frazes radykalizmu społecznego, miły zawsze dla gawiedzi i ludzi bezmyślnych, — z drugiej strony zaprezentowano program „związania szerokich mas ludności z Państwem” przez pięcioprymiotnikową ordynację wyborczą, ordynację, która o ile zostałaby ucieciwie w życie wprowadzona, stworzyłaby nam ekspozyturę komunistyczną w Sejmie, wskrzesze nie bloku mniejszości i pognebiłaby do reszty ideę parlamentaryzmu w Polsce, doprowadzając przytem do poważnych wstrząsów w kraju.

Regeneracja polityczna pułkowników jest reakcją na pierwszy i drugi program, gdyż wychodzi z ideowych założeń obecnej Konstytucji, — dlatego właśnie jest reakcją przeciw wszelkiemu totalizmowi zarówno na modłę „Zaczynu” jak i Grażyńskiego. Dla tego samego jest reakcją przeciw rzuconemu w sposób nieodpowiedzialny hasłu pięcioprymiotnikowej ordynacji, gdyż taka ordynacja jest nie do pogodzenia z duchem obecnej Konstytucji i z interesem Państwa.

Z tych samych założeń konstytucyjnych wychodząc, jest reakcją przeciwko nagminnemu nieposzanowaniu i łamaniu prawa, tej najgorszej z najgorszych anarchii, dającej się we znaki zarówno obywatelowi, siedzącemu w pałacu jak w chałupie. Jest w końcu reakcją przeciwko największemu a bliskiemu spowodu nadchodzącego wyboru Prezydenta niebezpieczeństwu nieograniczonych rządów masonerii, której wpływy Piłsudski przez ostatnich pięć lat swego życia łamał rękami Sławka, Prystora i Becka.

Dlatego też nie dziwnego, że największą wściekłość regeneracja pułkowników wywołuje wśród naprawiaczy i pokrewnych im różnych klik mafijno - masonskich, którym wysługuje się część prasy pseudo - narodowej, a z drugiej strony w demokratycznej lewicy, rojącej się od Kiereńskich, jak słusznie powiedział niedawno w jednym z swych przemówień wiceprezes Stronnictwa Narodowego Bielecki, przygotowującej pod hasłem wielkiej demokracji drogę dla Folksfrontu.

Regeneracja pułkowników jest w ostatecznym wyniku przywróceniem naszej polityce wewnętrznej określonego kierunku, myśli i celu, które dzisiaj widzimy w naszej polityce zagranicznej.

Obrady Koła Rolników

nad oświadczeniem min. Kwiatkowskiego w sprawie oddłużenia

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Ogłoszone w dniu wczorajszym oświadczenie wicepremiera p. Kwiatkowskiego w sprawie oddłużenia rolnictwa, które jest wynikiem dłuższych pertraktacji między ministerstwem skarbu a delegacją Koła Rolników, wywarło ujemne wrażenie zarówno w kołach parlamentarnych jak i w kierowniczych kołach rolniczych.

W dniu 6 i 7 lipca odbędzie się plenarne zebranie Koła Rolników na którym delegacja, która w imieniu Koła brała udział w pertraktacjach z ministerstwem skarbu, zda sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Można przypuszczać, że sprawozdanie spotka się z całym szeregiem zastrzeżeń ze strony wielu członków Koła, ponieważ, jak to wynika z tego samego komunikatu, postulaty w zakresie oddłużenia wysunięte przez Koło Rolników i Związek Izby Rolniczych, nie zostały wcale przez wicepremiera p. Kwiatkowskiego uwzględnione.

Marszałek Śmigły Rydz w Wilnie

Na uroczystości wręczenia sztandarów pułkom artylerji

W związku z uroczystościami poświęcenia i przekazania 7-miu oddziałom artylerji sztandarów, ufundowanych przez społeczeństwo województwa wileńskiego, przybył w niedzielę rano do Wilna Marszałek Śmigły Rydz.

Wysiadającego z wagonu Marszałka Śmigłego Rydza powitała orkiestra hymnem narodowym, Marszałek, po przywitaniu się z oczekującymi go przedstawicielami władz i społeczeństwa, przeszedł do dworca, gdzie dwoje dzieci wręczyło mu wianek kwiatów. Wychodzącego z dworca Marszałka publiczność powitała owacją.

MSZA ŚW. POŁOWA

Marszałek przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych, wszedł do samochodu i w towarzystwie Inspektora Armji gen. Dąb - Biernackiego odjechał na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie miała się odbyć uroczystość przekazania sztandarów oddziałom wojskowym.

Na środku placu przy płycie położonej na miejscu trawcy powstańców z 1863 r. ustawiono ołtarz połowy na tle efektownej dekoracji, zbudowanej z wiości i pontonów saperskich. W głębi placu ustawily się oddziały piechoty, dywizyjony pułków artylerji, —

przed nimi na stołach ufundowane przez społeczeństwo sztandary, za sztandarami stanęli rodzice chrześni, poczty sztandarowe i delegacje oficerów, podoficerów i kanonierów.

Przed ołtarzem zajął miejsce J. E. Metropolita Ks. Arcybiskup Jańbrzykowski, Ks. Biskup Gawlina w otoczeniu duchowieństwa, zaproszeni goście, dalej kilkaset osób licząca delegacja samorządów terytorjalnych z Wileńszczyzny oraz kilkadziesiąt pocztów sztandarowych organizacji społecznych, cechów, korporacji akademickich i młodzieży szkolnej. Plac otoczyły tłumy publiczności. O godz. 9.00 wjeżdża na plac Marszałek Śmigły Rydz. Marszałek dokonał przeglądu oddziałów wojskowych, nocem wityany oklaskami przez publiczność zajął miejsce przed ołtarzem. Mszę św. celebrował ks. biskup Gawlina.

POŚWIĘCENIE I WRĘCZENIE SZTANDARÓW

Po Mszy św. ks. biskup Gawlina dokonał poświęcenia sztandarów. — Następnie pierwsze gwoździe wbija Marszałek Śmigły Rydz. Poczem po wpisaniu się do ksiąg pamiątkowych dziękuje przedstawicielom komitetów fundacyjnych za uar i wygłasza następujące przemówienie:

dycji. Za chwilę wręcę wam ufundowane przez społeczeństwo sztandary. Zanim tego dokonam, życzę waszym oddziałom, aby te sztandary, stale przebywając wśród was i będąc po wieczne czasy świadkami, a jednocześnie surowymi sędziami, mogły świadczyć, że żołnierze tych oddziałów umiają godnie żyć i pracować dla swego żołnierskiego powołania, oraz że ponad swe życie potrafią cenić honor i dobro Ojczyzny.

Skolei następuje wręczenie przez Marszałka sztandarów dowódcom pułków. Wśród ciszy padają słowa: — „Przysięgamy na wierność”. — Po skończeniu ceremonji wręczenia sztandarów, Marszałek udekorował nadanym uprzednio krzyżem Virtuti Militari sztandar jednego z pułków artylerji.

Marszałek wraz z otoczeniem przechodzi następnie do trybuny, wybudowanej przy ul. Mickiewicza.

DEFILADA

Po dłuższej przerwie Marszałek w Towarzystwie Inspektora Armji gen. Dąb - Biernackiego zajmuje miejsce na trybunie, wityany oklaskami. Defiladę otwiera oddział piechoty, dalej idzie oddział artylerji, poczem poczty sztandarowe poświęconych sztandarowe poświęconych sztandarów, za nimi defiluje liczna grupa oficerów artylerji, dalej maszerują oddziały artylerji konnej, lekkiej i ciężkiej.

Po przyjęciu defilady Marszałek Śmigły Rydz w otoczeniu generalicji odjechał na amentarz — Rossa, gdzie złożył na płycie Mauzoleum Serca Marszałka Józefa Piłsudskiego, wieniec z róż. Marszałek w głębokiej zadumie spędził dłuższą chwilę przed płytą, poczem odwiedził cmentarz poległych obrońców Wilna oraz pomnik wystawiony ku czci rozstrzelanych przez bolszewików powoiaków.

BŁOGOSŁAWIENSTWO W OSTREJ BRAMIE

Tymczasem oddziały, powracające z defilady, przemaszzerowały do Ostrej Bramy, gdzie udzielił im błogosławieństwa Ks. Arcybiskup Jańbrzykowski, poczem oddziały wojska pomaszzerowały na cmentarz Rossa. Tam delegacja formacji w asyście pocztów sztandarowych złożyły wieniec na grobowcu Serca Marszałka.

ŚNIADANIE W KASYNIE GARNIZONOWEJ

W godzinach popołudniowych korpus oficerski grupy artylerji podejmował w salonach kasyna garnizonowego śniadaniem Marszałka Śmigłego Rydza, rodziców chrześniych poświęconych sztandarów oraz komitety fundacyjne sztandarów. W śniadaniu wzięli m. in. udział J. E. Metropolita Ks. Arcybiskup Jańbrzykowski, Ks. Biskup Gawlina, Wojewoda Wileński, Wojewoda Białostocki i generalicja.

Po śniadaniu Marszałek, zegnany hymnem pierwszej brygady, opuścił kasyno garnizonowe.

Wręczenie dyplomów honorowych gmin wileńszczyzny

W godzinach popołudniowych w Białej Sali Pałacu Reprezentacyjnego zgromadziło się kilkuset delegatów z 96 gmin wiejskich, 15 gmin miejskich z wojewodą na czele celem wręczenia Marszałkowi dyplomów obywatelstwa honorowego z wileńszczyzny. Przed pałacem Reprezentacyjny ustawily się i z delegacją dzieci szrolnych ze sztandarami.

Po okrzykach, jakiemu powitali wchodzącego do sali Marszałka zebrani, wystąpiła delegacja dzieci, witając go wiankami kwiatów w imieniu dzieci wileńskich. Skolei przemawiał wojewoda wileński, ręczając Marszałkowi dyplomy honorowe obywatelstwa w pięknej oprawie, za które Marszałek podziękował następującymi słowami:

Zegnany gromkim „Niech żyje”, Marszałek wyszedł na plac przed Pałacem Reprezentacyjnym do zgromadzonych tam delegacji młodzieży i dłuższą chwilę spędził na rozmowie z dziećmi szkolnymi.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Przemówienie mrsz. Śmigły Rydza

Artylerzyści!

W czasie przeszłej naszej wojny, tutaj wśród tych murów, zanim jeszcze ostygły one z gwaru bitew, ofiarowało społeczeństwo niektórym bijącym się tu oddziałom sztandary.

Spoleczeństwo to patrzyło wtedy na wspaniałą realizację postulatów honoru żołnierskiego i służby Ojczyźnie.

Dzisiaj dzisiejszy jest nawiązaniem do tej pięknej wojennej tra-

Przemówienie marsz. Śmigłego Rydza na uroczystości wręczenia dyplomów

W słowach, które tu przed chwilą usłyszałem, napomknęto o wojnie. Padły nazwiska wielkich wodzów, związanych z przeszłością Wileńszczyzny. Stało przed nami wspomnienie ostatniej wojny, w której i ja brałem udział. Ten temat wojenny, żołnierski, — podejmuje, gdyż sądzę, że jest on istotnym motywem w tej chwili, którą dano mi dziś wśród panów przeżyć.

Tak się złożyło, że trzy czwarte wojny polskiej spędziłem tu, pełniąc swoją żołnierską powinność.

Skończyła się wojna, nastąpił pokój. Polska cała stanęła na progu nowego życia — życia pokojowego. Plugi wasze wyruszyły orać ziemię pod nowy chleb, — plugi ciągnięte w tej pierwszej wiosnie pokoju tak często przemieniały w wojnie, wynędniały konie wojskowe, plugi — tak często utykające na korzeniach buntów przez wojnę wyhodowanych na polach brzoźek i sosenek, — zgrzytające nieraz o lufy zardzewiałych karabinów, albo na kościach jakiegoś żołnierza.

Przeszła jedna i druga wiosna pokoju, a jeszcze trudno było uwierzyć, że istotnie wojna się skończyła, że oto już jest pokój. Dlatego też do 1922 roku byłem dowódcą armii w Lidzie, aby być na wszelki wypadek gotowym, aby czuwać nad spokojem i nad bezpieczeństwem tej waszej ziemi Wileńskiej. Ale nietylko długotrwała moja służba żołnierska odgrywała rolę w moim nastawieniu do ziemi wileńskiej. Jest jeszcze coś innego, ważniejszego. Spośród wielu tych momentów wspomnę jeden, najważniejszy: oto tu, kiedy przybyłem w 19-tym roku, w sposób wyjątkowy zmanifestowało się uczucie społeczeństwa dla żoł-

nierza, tu poraz pierwszy zobaczyłem w całej potęgę i wspaniałość siły prawdy: żołnierza i narodu.

Dziękując więc serdecznie za serce, ofiarowane mi w tej chwili — muszę stwierdzić, że po takich wrażeniach nic już nie może zmienić mojego wewnętrznego stosunku do Wileńszczyzny, i nawet ta piękna uroczystość, za którą serdecznie dziękuję, jest stwierdzeniem stanu faktycznego. — Ro obywatelom tej waszej ziemi czuję się już oddawna. Czuję się nim jeszcze od tamtych wojennych czasów — zarówno na podstawie sentymentu żołnierskiego, jak też na podstawie przeżytej wspólnie jednego rozdziału naszej wielkiej historii. A jest to historia tem szczególna, że jest niezapomniana. Najbardziej bowiem charakterystyczną cechą historii jest to, że się ją łatwo zapomina.

Bo czem można wytłumaczyć, że narody wciąż powtarzają popełnione niegdyś błędy, że wykazują te same narowy, że powracają na dawno potępione złe drogi, mimo, że i te błędy, i te narowy, i te złe drogi dawno już zostały przez historię ocenione i sklasyfikowane — tak samo jak zostały określone tragiczne następstwa tych błędów i narowów.

Powracając od historii do teraźniejszości i abstrahując od mej osoby, pozostawiając na uboczu moje takie czy inne osobiste przeżycia, muszę panom za jedno gorąco podziękować: oto piękna uroczystość wojskowa na placu Piłsudskiego i istotny podkład tego naszego dzisiejszego spotkania każe spodziewać się, że w narodzie polskim pewne doświadczenia historyczne zaczynają się utrwalać i stają się niezapomnianymi.

Francja dogadała się w sprawie Alexandretty

ANTOCHJA. Pat. W Antochji podpisany został układ między sztabami generalnymi francuskim i tureckim, zawarty na zasadzie traktatu z dnia 29 maja 1937. Układ ten ma na celu przygotowanie ewentualnej współpracy obu armii, celem zapewnienia integralności terytorjalnej Sandżaku Alexandretty oraz utrzymania obowiązującego na tym obszarze statutu politycznego. Natychmiast po podpisaniu tego układu, podpisany został również przez reprezentantów obu sztabów protokół dodatkowy, normujący warunki, w których odbywać się będzie współpraca wojsk francusko-tureckich.

Wojska gen. Franco powoli posuwają się na przód

SALAMANKA. Pat. Komunikat powstańczy kwatery głównej: Wojska powstańcze poczyniły wczoraj na froncie Teruelu znaczne postępy, zadając nieprzyjacielowi poważne straty, oraz biorąc do niewoli licznych jeńców. Na froncie Castellon zajęli powstańcy masyw górski Benitandus, położony na południe od Tales oraz wyniosłości na północ od Las Minas. Lotnictwo powstańcze bombardowało w nocy z piątku na sobotę fabryki amunicji w miejscowości Gava.

Wojna pozycyjna

SARAGOSSA. Pat. Agencja Hawasa donosi: Po zakończeniu wielkiej ofensywy powstańczej na froncie Castellon nastąpił w przeprowadzanych na wschodzie Hiszpanii operacjach względny zastój. Powstańcy dokonali jedynie częściowego wyrównania frontu na odcinku między morzem a miejscowością Fanzaja. Obecna linia frontu ciągnie się od Morza Śródziemnego do łańcucha górskiego Grao de Burriana, przechodzi przez miejscowość Artana, biegnie wzdłuż Sierra Espadan aż do miejscowości Sueras, gdzie zagina się w kierunku północnym, przechodząc w pobliżu miejscowości Fanzara, Castañon de Villa Malefa, Villa Hermosa i Puerto Mingalvo. Wojska powstańcze dotarły do Sierra Espadan, ostatniej naturalnej zapory przed Sagonte.

Cyklon spowodował wylew rzeki

COLOMBO. Pat. Ceylon został nawiedzony przez niezwykle silny cyklon, który spowodował wielkie szkody. Rzeki wystąpiły z brzegów. Liczne domy uległy zburzeniu.

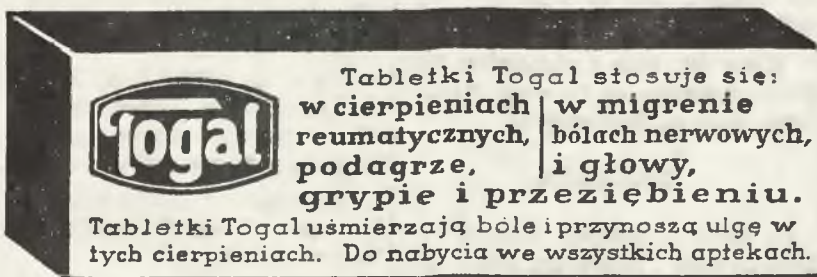
Tragiczna katastrofa samochodowa pod Łodzią

ŁÓDZ. Pat. Na szosie pomiędzy Sieradzem i Zduńską Wolą wydarzyła się tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa. Samochód jadący z Łodzi, prowadzony przez szofera Ziętka Stanisława, przy mijaniu furmanki, spowodował małego pola widzenia wpadł na jadący z dużą szybkością samochód z Sieradza, prowadzony przez Kazimierza Trębacz.

Skutki zderzenia były straszne. Oba wozy zostały niemal do szczętnie zdruzgotane.

Jadący w łódzkiej samochodzie sędzia Sądu Grodzkiego w Łodzi Izidor Fichtenholz został zabity na miejscu, jego towarzysz adw. Nippe odniósł cięższe rany. Szofer Ziętek Stanisław został ciężko ranny. Ciężko ranny został również szofer wozu sieradzkiego Kazimierz Trębacz.

Trzej jego towarzysze, mieszkańcy Sieradza, odnieśli cięższe rany. Zwłoki sędziego Fichtenholca przewieziono do kostnicy w Sieradzu. Adw. Hippe przewieziony został do Łodzi, a dwaj szoferzy w stanie ciężkim do szpitala w Sieradzu.



Tabletki Togonal stosuje się: w cierpieniach w migrenie reumatycznych, bólach nerwowych, podagrze, i głowy, grypie i przeziębieniu.

Tabletki Togonal usmierzają bole i przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Proces Kończyński-Boy Zelenki

WARSZAWA. Sąd Okręgowy w trybie jednoosobowym rozpoznawał skargę Tadeusza Kończyńskiego, przeciwko Boyowi - Zelenkiemu. Kończyński poczuł się dotknięty recenzją Boya ze swej sztuki wystawionej w Teatrze Polskim w roku 1935 — 1936 p. t. „Zburzenie Jeruzolimy”. Recenzja ukazała się w „Kurjerze Porannym”, a przed kilku miesiącami Boy włączył ją do zbioru swoich felietonów, wydanego p. t. „Krótkie spieczę”. Oskarżycielowi prywatnemu nie chodzi o krytykę samej sztuki, ale o usęp godzący, jak twierdzi, w jego część osobistą, Boy bowiem pisze, że autor „Zburzenia Jeruzolimy” tak się przejął chytrością starożytnych żydów, że zamierzył podstępem zdobyć mury teatru Polskiego.

W wyjaśnieniach Boy-Zelenki podkreśla, że do winy się nie przyznaje, że nie miał zamiaru obrazić czci osobistej Kończyńskiego, że w stosunkach teatralnych przyjęta jest walka, i że różne bywały jej sposoby i że użył jedynie metafory literackiej, jakgdyby zaczerpniętej z tonu samego dzieła o którym właśnie pisał. Ze wreszcie o faktach dowodzących podstępnej metody postępowania Kończyńskiego wiedzieli powszechnie w sferach teatralnych. Kończyński uprawiał płatną reklamę swojej sztuki podczas jej wystawiania, zachwałł drastyczność pewnych scen, robił huk dookoła tego utworu i to m. in. na tamach „Kurjera Porannego”, w którym się recenzja ukazała, a że wntczas oskarżony był w kolizji z dyr. Szymanem i przypuszczano powszechnie, iż płatna reklama w codziennych wzmiankach teatralnych pochodzi od TKKT — dyr. Szyman zmuszony był publicznie temu zaprzeczyć.

Oskarżyciel prywatny stwierdza, że musiał walczyć dla swojej sztuki o jej prawo życia. Ze był przedmiotem nagonki swoich wrogów, że w innych pismach w rubryce repertuaru teatralnego nie wymieniano wcale jego sztuki, albo dawano mylne informacje repertuarowe. Wskutek tej nagonki po 17 przedstawieniach sztuki zdjęto z afisza, wznowiono ją jednak później, tak, że ogółem przedstawień było 40. O sztuce tej pisał bardzo pochlebnie Tadeusz Zieliński i Grzymała - Siedlecki. Głównie sztukę poleżyły mu pisma pro-żydowskie.

Zostają ztądani świadkowie. Bolesław Gorczyński stwierdza, że dyr. Szyman dał mu „Zburzenie Jeruzolimy” do zrecenzowania, jako jednemu z dwóch referentów literackich TKKT. Po przeczytaniu sztuki uznał ją za godną grania i interesującą.

Dyr. Szyman zeznaje, że otrzymawszy anonimowo sztukę Kończyńskiego, oraz list anonimowy z prośbą o umożliwienie jej ulegania się o laury konkursowe, spełnił tę prośbę i do gona trzech członków jury zwrócił się z propozycją włączenia ciekawej sztuki do konkursu. Zaznacza, że sztuki samej nie znał i poległ jedynie na zdaniu swych referentów literackich.

Adw. Skoczyński: Czy teatr Polski pozatem wystawiał którą ze sztuk Kończyńskiego?

Sw. Szyman: — Nie ani jednej. Kończyński wprawdzie składał mi swoje sztuki w ciągu wielu lat, ale nigdy nie były one grane.

Adw. Skoczyński: — Gdyby Kończyński nie dopuścił się swego podstępu, udając młodego nieznanego autora, czy jego sztuka byłaby grana?

Sw.: — Na to trudno odpowiedzieć. W każdym razie od młodego autora, a tylko tacy nadysają prace na konkursy.

CHOROBY przemiany materji. Badacze na polu wiedzy lekarskiej, dotyczącej przemiany materji, zapewniają, że przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa” osiąga się świetne wyniki. Zap. się Wasz. lek.

kurs, mniej się wymaga i ślady nowego talentu budzą zainteresowanie.

Adw. Skoczyński: — To znaczy, jeżeli dobrze rozumiem, trick ten przyczynił się w znacznym stopniu do zwrocenia uwagi na ten utwor, który dzięki temu nie przeleżał kłkumastu miesiący męczarny, tylko dość szybko wszedł na deskę sceniczną?

Sw.: — Niewątpliwie.

Jan Lorentowicz stwierdza, że w stosunkach auto-sko - teatralnych przyjęte są rozmaite sposoby walki Kiedy świadek był dyrektorem teatrów Mlejskich, wystawił sztukę Kończyńskiego „Marja Leszczyńska”. Miała ona znaczne powodzenie. Kiedy po 80 - u bodaj przedstawieniach zesłała z afisza świadek kazał ją przenieść na przedstawięta popołudniowe, otrzymał list datowany z Piotrkowa, a pisany rzekomo w imieniu pewnej licznej wycieczki wybierającej się do Warszawy. W liście była zawarta prośba, aby „Marie Leszczyńska” komiecznie wznowić. Nie bez zdziwienia, czytając ten list świadek poznał pismo Tadeusza Kończyńskiego Kiedy Kończyński przyszedł do niego do gabinetu dyrektorskiego, obaj się uśmiech z tego rzekomego podstępu.

Po repkach stron i krótkim ostatnim słowie oskarżonego, który prosił o uniewinnienie został ogłoszony wyrok skazujący Tadeusza Zelenkiego na 10 dni aresztu z zawieszaniem karu na przeciąg 2 lat 50 zł. grzywny i ogłoszenie wyroku w dwóch dziennikach.

W krótkich motywach Sąd zaznaczył że decydującym dla tej sprawy momentem była chwila zakwalifikowania sztuki do wystawienia a w chwili tej dyrekcja teatralna dokładnie wleździła kto jest autorem, podstępu więc tu nie było i zarzutu takiego bezzasadnie stawiać nikmu nie wolno

Otyłość i jej skutki zwalczą skutecznie kuracja w Busku - Zdroju

LITEWSKI ATTACHE WOJSKOWY W WARSZAWIE

KOWNO. Pat. „Lietuvos Aidai” donosi, że litewskim attaché wojskowym w Warszawie mianowany został dowódca i pułku huzarów — ptk. Wałuszis.

NACZ. URZĘDU SKARBOWEGO SKAZANY ZA NADUŻYCIA

LUBLIN. Pat. Sąd Apelacyjny w Lublinie wydał wyrok w głosnym procesie byłego naczelnika urzędu skarbowego w Krzemieńcu Stankowskiego — szwagra b. dyrektora departamentu w min. skarbu — Michalskiego — skazanego przez Sąd Okręgowy w Warszawie na 8 lat więzienia.

Stankowski został skazany za przywłaszczenia i nadużycie władzy na 4 lata i 6 miesięcy więzienia.

NIEMCY MAŁO JEZDZĄ DO AUSTRII

WIEDEN PAT. Opublikowano ponownie odezwe Gauleitera Buerckla, na wotując Niemców do odwiedzania Austrii a zwłaszcza tatrskich alpejskich. Powtórzenie tej odezwy spowodowane zostało małą frekwencją letników z Rzeszy w miejscowościach alpejskich.

WZROST LICZBY MAŁZENSTW W WIEDNIU

WIEDEN PAT. W Wiedniu daje się zauważyć wzrost liczby małzeństw. W stosunku do kwietnia 1937 roku, w którym zawarto 709 małzeństw, w roku 1938 wykazała statystyka za kwiecień liczbę 1.442 tys. w maju zaś rb. odbyło się w Wiedniu 1.530 tys. ślubów.

W Austrii trwają „czystki” teraz wśród hitlerowców

WIEDEN. Pat. Gauleiter Buerckel wygłosił wczoraj wieczorem w Grazu przemówienie do przewodców politycznych Styrii, w którym poruszył sprawę komisarzy, naznaczonych w niektórych przedsiębiorstwach przez rząd narodowo - socjalistyczny. Buerckel oświadczył, iż wśród komisarzy tych należy przeprowadzić generalną czystkę, okazało się bowiem, że niektórzy z nich nie czynią różnicy między własnością swoją a cudzą. 12-u tych komisarzy, pochodzących przeważnie z Wiednia, zostało już wysłanych do obozu koncentracyjnego w Dachau. Rewolucja narodowo - socjalistyczna w Austrii wchodzi obecnie w nową fazę. Oszołomienie i entuzjazm, cechujące pierwszy okres po zwycięstwie, zastąpione być muszą przez świadomą samodyscyplinę. Wszelkie kolidujące z prawem postępkami karane będą z całą surowością. Nawijając do kwestji żydowskiej w Austrii — stwierdził Buerckel, że większość przebywających w więzieniach żydów dostała się tam nie z powodu swej narodowości lecz z powodu zajmowania wrogiego stanowiska w stosunku do państwa.

Chińczycy zatapiają Hankou

TOKJO. Pat. Agencja Domei donosi: Naczelne dowództwo wojsk chińskich, dążąc do powstrzymania ofensywy japońskiej na ostatniej linii obronnej Hankou, przebiegającej przez Hanyang i Wu szang, postanowiło zniszczyć tamę na Yang - Tse pod Hankou. Chińczycy wolą raczej zatopić miasto, niż opuścić do okupowania go przez wojska japońskie.

PIERRE NORD

Podwójna zbrodnia na linii Maginota

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

— A pozatem idzie tu o majora d'Espinac. Byłem z nim w serdecznej przyjaźni, co zawsze będzie dla mnie zaszczytem. Kiedyś uratowałem mu nawet życie. To było zresztą już bardzo dawno. Mniejsza zresztą o okoliczności. Tak mało zresztą dbał o swoją skórę, że był poważnym „klijentem” dla psa policyjnego w moim stylu.

Vennard spostrzegł, że Anna coraz bardziej traci zaufanie i utwierdził się w swym uporze: Czyżby tutaj była jej pięta Achillesowa? Ruszył do ataku.

— On panią kochał, jestem tego pewien. Nie powiedział mi tego nigdy. Nie widziałem go od miesiąca. Zresztą należał do tego typu mężczyzn, którzy nie zwierzają się z podobnych uczuć. Wiem jednak o tem z całą pewnością. A skąd — mniejsza o to. Ale jeśli męczy, oznaczający się jego rezerwą i wstydlivością, pisze o pani takie rzeczy!... Nigdy nie widziałem, aby się poważnie zainteresowała jakąś kobietą. Może pani właśnie była jego pierwszą wielką miłością... On pani tego nigdy nie mówił. Ja pani to oświadczam.

Anna załamała się. Stała wyprostowana w samym środku ogródka. Odwróciła głowę, aby ukryć twarz przed spojrzaniem sędziego śledczego, który spacerował tam i z powrotem koło domku.

Poczęła cicho łkać z nieruchomości, dzięki nadludzkim wysiłkom ramionami, z twarzą wykrzywioną od wielkiego bólu.

— Może nie byłaby się pani nigdy o tem dowiedziała. Ale czułaby pani jego tkliwość dookoła siebie, zawsze i nieustannie. Należał do pani sercem, umysłem i całym swoim jestestwem. — Zakończył brutalnie: — I dlatego właśnie sądzę, że Bruchot nie zabił. Gdyby on to uczynił, powiedziałaby mi to pani teraz, nieprawda? Bo pani także go kochała...

I nagle Vennard przestał cokolwiek rozumieć. W chwili kiedy miał już osiągnąć całkowity sukces, kiedy zdołał poskromić i opłacać wolę tej kobiety, kiedy trzymał ją już w ręku, a jego inteligencja zamierzała poprowadzić ją w wyraźnym kierunku — Anna zeszytywała. Niepojęty strach, niepokój i walka odmalowały się koło niej w jej rysach. Błyskawica. Oczy jej na chwilę wyszły z orbit, jakby na widok czegoś, co komisarzowi wydawało się jądrem sprawy, prawdą. Gdy otworzyła je ponownie, były już suche. I Vennard znalazł się znowu w obliczu maski obojętności, którą potrafił uchylić jedynie na sekundę. Zawiał się, nalegał jeszcze, ale czuł doskoła, że przegrał.

— A więc nie Bruchot zabrał go pani? Zimny i ponury głos zaprzeczył, jednak bez żadnego nacisku bez przekonania.

— Pani komisarzu, niechże pan nie używa tak mocnych słów! Nikt nie mógł zabrać mi majora d'Espinac, który do mnie nie należał. Żywiłam dla niego przyjaźnię uczucia i miałam do niego wielkie zaufanie. To wszystko. I pan mi to teraz przypomniał... Opanowało mnie wzruszenie. Ale niech pan nie buduje na tem romansu — Ale to nie Bruchot zabił, prawda? Niech mi pani odpowie na to pytanie.

— Nie, to nie on.

— Ależ w takim razie musi mi pani pomóc odnaleźć prawdziwego winowajcę i pomścić śmierć Espinaca!

— Nie sądzę, abym mogła być panu pomocna w czemkolwiek w tej dziedzinie. Życzę panu powodzenia z całego serca, ale pomóc nie mogę.

Vennard zrezygnował. * * *

Tego samego wieczora wsiadł do pociągu paryskiego. Komisarzowi Finois, który wspaniałomyślnie odprowadził go na dworzec, jakby chcąc się przekonać, czy naprawdę wyjeżdża, dał do zrozumienia, że uważa swoją misję za zakończoną. W rzeczywistości jednak zdecydowany był badać tę sprawę z pasją i zacietrzewieniem, których nie mogła tłumaczyć wyłącznie przyjaźń z Espinakiem.

Nie zmużył oka. Pusty wagon drugiej klasy nocnego pociągu sprzyja głębokim rozważaniom. Brak komfortu nie pozwala spać. Ciemności ułatwiają skupienie myśli. Nic tak nie absorbuje i nie rozprasza uwagi, jak drobne obowiązki w godzinach, kiedy wszyscy żyją, rozmawiają i ruszają się dookoła.

Vennard wyodrębnił, uporządkował i zarejestrował powody, które zmuszały go do rozpatrzenia przebiegu wypadków od początku.

W dziedzinie materialnej komisarzowi wydał się jeden fakt przed wszystkimi innymi kardynalny. Fakt, którego odkrycie było tak ważne, że jeśli zbudowana uprzednio teoria nie potrafiła go objaśnić, należało zmienić teorię. Chodziło tu o przecięcie drutu na pierwszym piętrze, tuż za plecami Bruchota. Poraz setny Vennard ustalał okoliczności zagadnienia.

D. C. N.

Niszczymy tradycję

„Wianki na Wilji”

Stare obyczaje słowiańskie są już tak nam dalekie i obce, iż ze spokojem patrzymy jak pozostaje ich ślady zwolna się zacierają.

Święto Kupali przestaje być tradycją ludu polskiego. W noc św. Jana nikt już nie błądzi nad brzegiem rzeki, nie plecie wianków i nie „wierz” w moc kwiatu paproci. Jeszcze gdzieś w zapadłych wioszczynach, zdala od miasta, w wieczór świętojański dziewczęta wiały wieniec i rzucają je na wodę, wyrażając w ten sposób, by zobaczyć, czy wieniec się spotkała.

Alle ludzkie miejsce zapomniały zupełnie o wiankach świętojańskich. „Wianki w mieście są obecnie atrakcją Dnia Morza, zorganizowane — bo prze stały już być samorzutnym obchodem ludowym. Jednym z organizatorów była L.M. i K. I niewiadomo co ta organizacja ma wspólnego z wiankami, a co wianki z morzem? Chyba to tylko, że można było „wianki” wyzyskać na imprezę dochodową.

Odebranie „wiankom” tradycji ludowej, a nadanie im tonu urzędowego nie omal obchodzi i zrobienie z nich imprezy dochodowej, przekracza wszelką miarę. I napewno wśród licznych rzesz obserwatorów zebranych nad brzegiem Wilji, mało było takich, którym dżąd opowiadał o Kupale, którzy dotąd brali bezpośredni udział w święcie nocy świętojańskiej.

I na przyszłość nie przyjdą już więcej bo odstrasza ich „wianki”, które nie są wiankami, odrasza płatne miejsca i święto Kupali pójdzie w zapomnienie.

„WIANKI” NA WILJI.

Właśnie wczoraj odbyły się „wianki” w Wilnie. Miały być na Dzień Morza, ale ponieważ pogoda nie dopisała przesunięto je na lipcową niedzielę. „Wianki” wypadły bardzo dobrze. Cudzyśłów przy wiankach konieczny jest dlatego, że to cośmy oglądali wczoraj na Wilji nie z wiankami świętojańskimi nie miało wspólnego.

Jeszcze przed godziną 8-mą wybrzeża Wilji zajęła tłumnie publiczność, niecierpliwie oczekując rozpoczęcia się imprezy. Brzeg, aż jarzył się od kolorowych świateł i reflektorów. Od czasu do czasu pięknym tłem wylatywała w powietrze gwiazdka rakietowa. Przed godz. 9-tą rozpoczęła się defilada łodzi i kajaków, które bardzo ładnie były ubrane, kolorowymi lampionami. Naraz to wśród szeregów łódek wypłynęła trawata, na platformie której stał posąg świętojański i klęczały cztery modlące się kobiety (jedyna rzecz słowiańska w całym obchodzie!).

Pozatem było wiele dowcipnych pomysłów — propagujących hasła i cele L.M. i K.

Na ustawionych rzędem łodziach płynął pancernik, którego pałac zbył gorliwie jednak dokładną palwa, bo dym, całami kłębiąc wydobylał się z komina i przez chwilę dławiał oddech zebranej publiczności.

Dużo pracy w zorganizowanie „wianków” włożył 3 Baon Saperów. Wszystkie pomysły saperów były bardzo dobre. Szczególnie się wszystkim podobała „Kolonja Magistracka”. Na trakcie wśród ustawionych namiotów paliło się ognisko, a wokół niego „kolonisci” wykonywali dziki pias.

Dużo humoru wprowadziła „baba” wbijająca pale w dno rzeki. Bardzo miło wyglądał boćian, stojący na gnieździe i z niezwykłym wdziękiem poruszający skrzydłami.

Impreza udała się. Szkoda tylko, że nazwano ją „wianki”, gdyby nazwano ją inaczej wszystko byłoby w porządku.

Dziś pułk Zuchowatych obchodzi swe święto

WILNO. O godz. 8.10 — Msza polowa w koszarach, celebrowana przez biskupa połowego Gawlinę, wręczenie pierścienia pułkowego i odznak pułkowych.

O godz. 10 — 11 zebranie Koła Piątków i wspólna fotografia w świetlicy żołnierskiej.

Godz. 11 — 12.15 — śniadanie w kasynie oficerskiej dla gości.

Godz. 12.30 — 14.30 — wspól

ny obiad żołnierski. Godz. 15.00 — zabawa żołnierska i zawody konne.

Godz. 19.00 — specjalna audycja radiowa z Warszawy na wszystkie rozgłośnie, opracowana przez Wojskowy Instytut Naukowo — Oświatowy.

Godz. 21.00 — zabawa dla gości w kasynie oficerskiej i pod oficerskim.

Hołd na Rossie — Apel poległych

Wczoraj w przeddzień święta Pułku Zuchowatych rozpoczęły się o godz. 9.00 na stadionie reprezentacyjnym 1-ej Brygady zawody sportowe, którym przyglądała się licznie zebrana publiczność cywilna.

O godz. 16-ej cały pułk wymarszował na cmentarz Rossa, — gdzie złożono hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego.

Na dużym wieniec z róż biło-czerwonych była szarfa z napisem: „Komendantowi — piątkacy”. Następnie pułk przeddefilował przed Mauzoleum przy dźwiękach werbli. Po powrocie z cmentarza Rossa pułk wziął udział w złożeniu hołdu poległym przed pomnikiem pułku Zuchowatych.

O godz. 21.00 odbył się apel poległych, w którym wziął również udział dowódca O. K. gen. Olszyna - Wilczyński.

Po przemówieniu dowódcy pułku nastąpiła 2-minutowa cisza. Następnie odczytano listę poległych żołnierzy. Jako pierwsze odczytane zostało nazwisko Marszałka Piłsudskiego. Jedną z kompanij odpowiedziała chórem: „Marszałek umarł, ale duchem żyje w sercach naszych i żyć będzie wiecznie. Pamiętajmy i czynimy zgodnie z nakazem, aby utrwalić wielkość i potęgę Polski”.

Zawody sportowe w przeddzień święta

Wczoraj w przed dzień święta pułkowego Zuchowatych odbyły się zawody.

Najbardziej imponującą wypadła gimnastyka zespołowa 500 legionistów przy dźwiękach orkiestry. Parotysięczny tłum widzów memilkającym brawami nagradzał opalonych od słońca dziarskich zawodników wyróżniających się dobrą postawą i koordynacją ruchów. Podobnej gimnastyki dawno nie widziało na boiskach w Polsce.

Po gimnastyce odbyły się gry finałowe w koszykówkę, siatkówkę i szczypleniak. Szczypleniakowi przyglądali się przybyli na święto pułkowe goście, dawni legionisi, internowani w Szczypleni, gdzie uprawiali tę grę i od których to miejscowości przyjęta została nazwa gry.

W zawodach lekkoatletycznych lepsze wyniki osiągnięto w następujących konkurencjach:

3.000 mtr. grupa kadry — 1) kpr. Kagerman 9 m'n. 40 sek. przed kpr. Dowelką. W grupie szeregowych — 1) legionista Szybicki 9.52; 2) leg. Zymowski 9.06; 3) st leg. Gonczar 9.08.

4 razy 400 mtr. — 1) zespół „czerwonych” w czasie 3 min. 40 sek; 2) zespół niebieskich 3.44.

Rzut granatem — 1) leg. Szcurek 66.74 m; 2) leg. Zmirek 66.41 mtr.; 3) leg. Szulga 66.11 m.

Sztajeta 20 razy 100 — startowało 6 zespołów. Zwyciężył VI przed IV i III.

Wszyscy zawodnicy dziękują się za prezentowali i osiągnęli dobre wyniki. Po zawodach dowódca pułku rozdał nagrody za mistrzostwa w strzelaniu i za wyniki w dziesięciu zawodach sportowych.

Burza w Nowogródku

NOWOGRODEK. Wczoraj o godz. 15.30 przeszła nad Nowogródkiem niezwykle silna burza połączona z gradem i ulewą. Niziej położone dlice miasta zamieniły się w rwące potoki wody. W paru miejscach woda uszkodziła chodniki i braki na ulicach. Grad wielkości dużych laskowych orzechów poodcinał gałęzi i liście na drzewach oraz poczynił spore szkody w ogrodach warzywnych i polach. W kilkunastu domach wybite zostały szyby. Burza trwała kilkanaście minut.

W czasie burzy zdarzył się ciekawy wypadek: W aptece Delacyckiego i Ginsburga w pewnej chwili wybuchł pożar, zapaliły się sadze w przewodach kominowych, poważnie zagrażając spaleniem całego domu. Zanim przybyła na miejsce zaalarmowana straż pożarna spadła ulewa, która ugasiła pożar.

Nagły zoon kupującej w sklepie

WILNO. — Wczoraj w sodowiarni w tej posesji. Przyszła ona kupić truskawek i nagle zastała. Zanim wezwano lekarza nastąpił zgon.



S. P.

Adam Sulima Sułkowski

ZIEMIANIN

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony Śś. Sakramentami, zmarł w Pińsku w dniu 26 czerwca 1938 r., przeżywszy lat 82.

Wyprowadzenie zwłok do grobów rodzinnych w Janowie Poleskim nastąpiło dnia 27 czerwca b. r.

O czym powiadają

Żona, Synowie i Synowa.

Wczorajszy dzień na Pośpieszcze

W drugim dniu Wielkiego Meetingu Popularnego Polskiego Związku Jeździeckiego na Pośpieszcze wyniki były następujące:

Konkurs otwarty im. Gen. Bryg. Rudolfa Dreszera o nagrodę PZJ i Wil. T. Wyścigów Konnych:

- 1) Dżiryt — por. Kisielewicz;
- 2) Sex - Appeal — por. Horodyński (senjor);
- 3) Rycerz II — p. Horodyński (junior);

Konkurs dla pań i jeźdźców cywilnych im. P. Mieczysława Bohdanowicza o nagrodę PZJ:

- 1) Sahara — p. Marja Römmel;
- 2) Zamość II — p. Osser;
- 3) Urwis — p. Marja Römmel.

Konkurs otwarty (szybkości) o nagrodę PZJ:

- 1) Florek Słacz — kpt. Biliński;
- 2) Sahara — p. Marja Römmel;
- 3) Ryś — p. Struszewski.

Konkurs dla pań im. Rodziny Wojskowej:

- 1) Nitra — p. Osserowa;
- 2) Wojtek — p. Krajska;
- 3) Lade - Agnes — p. Krajska.

Zakończenie meetingu dziś. — Początek o godz. 14.

W dniu powszednie do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji.

Odjazdy od ul. Rzeczej o godz. 6.34 15.15; i 19.15;

Odjazdy od Ratusza o godz. 6.44; 15.25; i 19.25;

Odjazdy z Pl. Katedralnego 6.50; 7.45 14.00; 15.30; 16.25; 17.20; 19.30; 20.25; 21.20;

Odjazdy z Pośpieszki o godz. 7.05; 1.00; 9.00; 15.45; 16.40; 17.35; 19.45; 20.40; 21.35;

Odjazdy z Kol. Magistr. godz. 7.20; 8.15; 9.15; 16.00; 16.55; 17.50; 20.00; 20.55; 21.50;

W dniu powszednie do Wołokumpji.

Odjazdy od ul. Rzeczej o godz. 6.41, 15.20 i 19.21;

Odjazdy od Ratusza o godz. 6.51; — 15.30 i 19.31;

Odjazdy z Pl. Katedralnego godz. — 6.55; 7.40; 8.30; 15.35; 16.20; 17.05; 19.35; 20.20; 21.05;

Odjazdy z Pośpieszki godz. 7.10; 8.00 10.00; 15.50; 16.35; 17.20; 19.50; 20.35; 21.20.

Odjazdy z Wołokumpji godz. 7.20; 8.10; 9.10; 16.00; 16.45; 17.30; 20.00; 20.45; 21.30;

w piątki

Oprócz wyżej wymienionego rozkładu wozu będą kursować do Kol. Magistrackiej: Wołokumpji z Pośpieszki od 18-ej do 22-ej co pół godziny wrazie większej frekwencji co 15 minut. — w soboty

Oprócz 2-ch rannych rozkładów wozu będą kursować z Pośpieszki do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji od godz. 10-ej do 22-ej co pół godziny wrazie większej frekwencji co 15 minut. — w dniu świąteczne

Obowiązuje ten sam rozkład co i w soboty, z wyjątkiem 2-ch rannych rozkładów. —

W CZERWCU DOTYCHCZAS NIE ZAPISAŁEŚ SIĘ NA CZŁONKA P. C. K.

Bohdanowicza o nagrodę PZJ:

- 1) Sahara — p. Marja Römmel;
- 2) Zamość II — p. Osser;
- 3) Urwis — p. Marja Römmel.

Konkurs otwarty (szybkości) o nagrodę PZJ:

- 1) Florek Słacz — kpt. Biliński;
- 2) Sahara — p. Marja Römmel;
- 3) Ryś — p. Struszewski.

Konkurs dla pań im. Rodziny Wojskowej:

- 1) Nitra — p. Osserowa;
- 2) Wojtek — p. Krajska;
- 3) Lade - Agnes — p. Krajska.

Zakończenie meetingu dziś. — Początek o godz. 14.

W dniu powszednie do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji.

Odjazdy od ul. Rzeczej o godz. 6.34 15.15; i 19.15;

Odjazdy od Ratusza o godz. 6.44; 15.25; i 19.25;

Odjazdy z Pl. Katedralnego 6.50; 7.45 14.00; 15.30; 16.25; 17.20; 19.30; 20.25; 21.20;

Odjazdy z Pośpieszki o godz. 7.05; 1.00; 9.00; 15.45; 16.40; 17.35; 19.45; 20.40; 21.35;

Odjazdy z Kol. Magistr. godz. 7.20; 8.15; 9.15; 16.00; 16.55; 17.50; 20.00; 20.55; 21.50;

W dniu powszednie do Wołokumpji.

Odjazdy od ul. Rzeczej o godz. 6.41, 15.20 i 19.21;

Odjazdy od Ratusza o godz. 6.51; — 15.30 i 19.31;

Odjazdy z Pl. Katedralnego godz. — 6.55; 7.40; 8.30; 15.35; 16.20; 17.05; 19.35; 20.20; 21.05;

Odjazdy z Pośpieszki godz. 7.10; 8.00 10.00; 15.50; 16.35; 17.20; 19.50; 20.35; 21.20.

Odjazdy z Wołokumpji godz. 7.20; 8.10; 9.10; 16.00; 16.45; 17.30; 20.00; 20.45; 21.30;

w piątki

Oprócz wyżej wymienionego rozkładu wozu będą kursować do Kol. Magistrackiej: Wołokumpji z Pośpieszki od 18-ej do 22-ej co pół godziny wrazie większej frekwencji co 15 minut. — w soboty

Oprócz 2-ch rannych rozkładów wozu będą kursować z Pośpieszki do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji od godz. 10-ej do 22-ej co pół godziny wrazie większej frekwencji co 15 minut. — w dniu świąteczne

Obowiązuje ten sam rozkład co i w soboty, z wyjątkiem 2-ch rannych rozkładów. —

W CZERWCU DOTYCHCZAS NIE ZAPISAŁEŚ SIĘ NA CZŁONKA P. C. K.

Bohdanowicza o nagrodę PZJ:

- 1) Sahara — p. Marja Römmel;
- 2) Zamość II — p. Osser;
- 3) Urwis — p. Marja Römmel.

Konkurs otwarty (szybkości) o nagrodę PZJ:

- 1) Florek Słacz — kpt. Biliński;
- 2) Sahara — p. Marja Römmel;
- 3) Ryś — p. Struszewski.

Konkurs dla pań im. Rodziny Wojskowej:

- 1) Nitra — p. Osserowa;
- 2) Wojtek — p. Krajska;
- 3) Lade - Agnes — p. Krajska.

Zakończenie meetingu dziś. — Początek o godz. 14.

W dniu powszednie do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji.

Odjazdy od ul. Rzeczej o godz. 6.34 15.15; i 19.15;

Odjazdy od Ratusza o godz. 6.44; 15.25; i 19.25;

Odjazdy z Pl. Katedralnego 6.50; 7.45 14.00; 15.30; 16.25; 17.20; 19.30; 20.25; 21.20;

Odjazdy z Pośpieszki o godz. 7.05; 1.00; 9.00; 15.45; 16.40; 17.35; 19.45; 20.40; 21.35;

Odjazdy z Kol. Magistr. godz. 7.20; 8.15; 9.15; 16.00; 16.55; 17.50; 20.00; 20.55; 21.50;

W dniu powszednie do Wołokumpji.

Odjazdy od ul. Rzeczej o godz. 6.41, 15.20 i 19.21;

Odjazdy od Ratusza o godz. 6.51; — 15.30 i 19.31;

Odjazdy z Pl. Katedralnego godz. — 6.55; 7.40; 8.30; 15.35; 16.20; 17.05; 19.35; 20.20; 21.05;

Odjazdy z Pośpieszki godz. 7.10; 8.00 10.00; 15.50; 16.35; 17.20; 19.50; 20.35; 21.20.

Odjazdy z Wołokumpji godz. 7.20; 8.10; 9.10; 16.00; 16.45; 17.30; 20.00; 20.45; 21.30;

w piątki

Oprócz wyżej wymienionego rozkładu wozu będą kursować do Kol. Magistrackiej: Wołokumpji z Pośpieszki od 18-ej do 22-ej co pół godziny wrazie większej frekwencji co 15 minut. — w soboty

Oprócz 2-ch rannych rozkładów wozu będą kursować z Pośpieszki do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji od godz. 10-ej do 22-ej co pół godziny wrazie większej frekwencji co 15 minut. — w dniu świąteczne

Obowiązuje ten sam rozkład co i w soboty, z wyjątkiem 2-ch rannych rozkładów. —

W CZERWCU DOTYCHCZAS NIE ZAPISAŁEŚ SIĘ NA CZŁONKA P. C. K.

Bohdanowicza o nagrodę PZJ:

- 1) Sahara — p. Marja Römmel;
- 2) Zamość II — p. Osser;
- 3) Urwis — p. Marja Römmel.

Konkurs otwarty (szybkości) o nagrodę PZJ:

- 1) Florek Słacz — kpt. Biliński;
- 2) Sahara — p. Marja Römmel;
- 3) Ryś — p. Struszewski.

Konkurs dla pań im. Rodziny Wojskowej:

- 1) Nitra — p. Osserowa;
- 2) Wojtek — p. Krajska;
- 3) Lade - Agnes — p. Krajska.

Zakończenie meetingu dziś. — Początek o godz. 14.

W dniu powszednie do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji.

Odjazdy od ul. Rzeczej o godz. 6.34 15.15; i 19.15;

Odjazdy od Ratusza o godz. 6.44; 15.25; i 19.25;

Odjazdy z Pl. Katedralnego 6.50; 7.45 14.00; 15.30; 16.25; 17.20; 19.30; 20.25; 21.20;

Odjazdy z Pośpieszki o godz. 7.05; 1.00; 9.00; 15.45; 16.40; 17.35; 19.45; 20.40; 21.35;

Odjazdy z Kol. Magistr. godz. 7.20; 8.15; 9.15; 16.00; 16.55; 17.50; 20.00; 20.55; 21.50;

W dniu powszednie do Wołokumpji.

Odjazdy od ul. Rzeczej o godz. 6.41, 15.20 i 19.21;

Odjazdy od Ratusza o godz. 6.51; — 15.30 i 19.31;

Odjazdy z Pl. Katedralnego godz. — 6.55; 7.40; 8.30; 15.35; 16.20; 17.05; 19.35; 20.20; 21.05;

Odjazdy z Pośpieszki godz. 7.10; 8.00 10.00; 15.50; 16.35; 17.20; 19.50; 20.35; 21.20.

Odjazdy z Wołokumpji godz. 7.20; 8.10; 9.10; 16.00; 16.45; 17.30; 20.00; 20.45; 21.30;

w piątki

Oprócz wyżej wymienionego rozkładu wozu będą kursować do Kol. Magistrackiej: Wołokumpji z Pośpieszki od 18-ej do 22-ej co pół godziny wrazie większej frekwencji co 15 minut. — w soboty

Oprócz 2-ch rannych rozkładów wozu będą kursować z Pośpieszki do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji od godz. 10-ej do 22-ej co pół godziny wrazie większej frekwencji co 15 minut. — w dniu świąteczne

Obowiązuje ten sam rozkład co i w soboty, z wyjątkiem 2-ch rannych rozkładów. —

W CZERWCU DOTYCHCZAS NIE ZAPISAŁEŚ SIĘ NA CZŁONKA P. C. K.

Bohdanowicza o nagrodę PZJ:

- 1) Sahara — p. Marja Römmel;
- 2) Zamość II — p. Osser;
- 3) Urwis — p. Marja Römmel.

Konkurs otwarty (szybkości) o nagrodę PZJ:

- 1) Florek Słacz — kpt. Biliński;
- 2) Sahara — p. Marja Römmel;
- 3) Ryś — p. Struszewski.

Konkurs dla pań im. Rodziny Wojskowej:

- 1) Nitra — p. Osserowa;
- 2) Wojtek — p. Krajska;
- 3) Lade - Agnes — p. Krajska.

Zakończenie meetingu dziś. — Początek o godz. 14.

W dniu powszednie do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji.

Odjazdy od ul. Rzeczej o godz. 6.34 15.15; i

W terenie i na torach

WKS. Smigły wygrał z Wartą 3:2

Przed godz. 21 wpadam do Redakcji. Wracam po całodzienną pracę z zawodów pływackich, wyścigów - konkursów hippicznych, meczu o wejście do Ligi, by za chwilę zabrać się do pracy o innym charakterze - do pisania sprawozdań i nadawania telefonów.

Przed lokalem tłum młodzieży. Wewnątrz tłok, jak w poczekalni ubezpieczalni społecznej. Ci młodzi ludzie chcą wiedzieć, jaki jest wynik meczu ligowego. Z trudem przedzieram się przez zapchany lokal redakcji. Wpadam zadyszany do gabinetu. Po 3 minutach mam już wynik.

— W.K.S. Smigły wygrał z Wartą 3:2.

Entuzjazm niesłychany. Na ulicy młodzież wznosi okrzyki na cześć piłkarzy WKS Smigły. Zainteresowanie meczem wczorajszym było rekordowe.

— Panie redaktorze ja nie mogę odpowiadać, jeżeli zajdzie jakiś wypadek. Niech panowie nie wystawiają wyników w oknie. Ja mogę mieć grubą nieprzyjemność.

Po chwili melduje się w Redakcji posterunkowy.

— Panie, czy pan ma syna?

— Nie, nie mam.

— A to szkoda, bo gdyby miał pan syna, to niewątpliwie zrozumiałby pan tych wszystkich, którzy gromadzą się w niedzielne wieczory przed lokalem redakcji i którzy pragną wiedzieć jak zakończył się mecz ligowy.

— No tak, lecz cóż ja temu jestem winien.

Rozmowa zostaje przerwana. Zadzwonił telefon.

— Jaki jest wynik?

— A jak pan sądzi?

— Ja myślę, że wygraliśmy 3:2.

— Zgadł pan.

— Nie może być.

— Tak jest Smigły wygrał w Poznaniu 3:2. — Mogę prosić o nazwisko pańskie?

— Jestem Morozowski.

— Przeczyta jutro (dziś) pan swoje nazwisko.

— Dziękuję panu redaktorowi bardzo.

Koniec. O dalszych telefonach i dalszych przeżyciach sportowych pisać nie będę.

DALSZE WYNIKI LIGOWE

Polonia przegrała z Wisłą 2:3 i tem samym pozostała na miejscu w tabeli ligowej, wzmacniając pozycję WKS Smigły.

LKS niespodziewanie zremisował z Ruchem 2:2 zdobywając jeden bardzo cenny punkt, lecz nie przesuwając się na tabelce ligowej.

AKS potrafił pokonać Pogoń 3:1, a Warszawianka wygrała z Cracovią 3:1 potwierdzając swoją doskonałą formę.

Piłkarze WKS Smigły znajdują się obecnie na 7 miejscu w tabelce ligowej. Groza spadku z Ligi minęła, lecz jeszcze nie wiadomo jakie będą wyniki w drugiej serii rozgrywek rewanżowych. Biorąc jednak pod uwagę, że niemal wszystkie mecze jak z: Ruchem, Polonią, Warszawianką, Cracovią i Wartą odbywać się będą w Wilnie, a że WKS Smigły na własnym boisku gra znacznie lepiej przeto możemy mieć nadzieję, że nie zajdzie potrzeba porzucenia Ligi.

Zułów - Wilno

Zakończony został w niedzielę 3 lipca w Wilnie trzeci tradycyjny spływ kajakowy z Zułowa do Wilna. Spływ trwał cztery dni. W tym roku w spływie udział brało stosunkowo mniej kajakowiczów w porównaniu z poprzednimi latami. Do Wilna przybyło tylko 32 kajakowiczów zolozonych niemal z całej Polski. Kierownikiem spływu był

por. Korolkiewicz. Na mecie w Wilnie sportowców w imieniu Związku Strzeleckiego witał komendant Pittner.

Trasa ogółem wynosiła przeszło 160 km. W tym sezonie na ostatnim odcinku trasy z Niemenczyna do Wilna nie został przeprowadzony wyścig ze względu na małą stosunkowo ilość zgłoszonych zawodników.

Wczorajsze wścigi pływackie

Odbyły się wczoraj w Wilni międzyklubowe zawody pływackie z udziałem wszystkich pływaków wileńskich. Wyniki przedstawiają się następująco: Sztafeta 4 X 200 mtr. stylem dowolnym dla seniorów — 1) Ognisko 2.56,8 2) RKS — 3.01; 3) AZS — 3.25. Sztafeta 4 X 200 mtr. stylem dowolnym — 1) Ognisko 14.3,8; 2) Makabi — 15.0; 3) AZS — 14.7,4; 3) Cukiernik Makabi. Ponadto odbyły się dwa biegi młodzieńców. W zawodach udział brało ponad 50 zawodników. Następane zawody pływackie odbędą się w niedzielę 10 lipca. Za dwa tygodnie w Wilnie zorganizozone zostaną mistrzostwa pływackie Okręgu Wileńskiego Kolejowego Przystosobienia Wojskowego

W mistrzostwach tych oprócz Jęska. Pobyt tenisistów naszej w Polsce potrwa załowie parę dni, gdyż w końcu bieżącego tygodnia uda się ona do Hamburga na międzynarodowe mistrzostwa Niemiec.

Tenisści polscy na mistrzostwach świata

W tych dniach wróciła do kraju najlepsza nasza tenisistka Jędrzejowska. Pobyt tenisistów naszej w Polsce potrwa załowie parę dni, gdyż w końcu bieżącego tygodnia uda się ona do Hamburga na międzynarodowe mistrzostwa Niemiec.

W mistrzostwach tych oprócz Jęska. Pobyt tenisistów naszej w Polsce potrwa załowie parę dni, gdyż w końcu bieżącego tygodnia uda się ona do Hamburga na międzynarodowe mistrzostwa Niemiec.

MAKABI ZREMISOWAŁA Z MISTRZEM POLESIA 1:1

Wczoraj na boisku przy ul. Wawulskiego w Wilnie odbył się pierwszy mecz piłkarski o wejście do Ligi. Makabi, jako mistrz Wilna spotkała się z mistrzem Polesia — Poleskim Klubem Sportowym Pogoń. Mecz stał na bardzo niskim poziomie. Obie drużyny nie zasługują na awans. Nie widzieliśmy ani jednego gracza, który potrafiłby przytomnie zachować się pod bramką przeciwnika i wykorzystując dogodną sytuację zdobyć bramkę. Sytuacją było co niemiara; lecz ani napastnicy Makabi, ani też Pogoni nie umieli strzelać. Brak dyspozycji strażaków — to wada — to przekleństwo wszystkich drużyn prowincjonalnych.

Mało tego. Drużyny nie potrafiły zdobyć się na podkreślenie swej ambicji. Pod wielu względami Makabi przeważała graczy Pogoni. PKS okazał się drużyną bez startu, gracze nie umieją stopować, ani też ustawiać się do piłki.

Rzecz oczywista, że przy takiej grze nikt nie mógł zachować się przy biegu walki. Makabi udowodniła jednak, że posiada zwolenników i przyjaciół klubu. Na trybunach zgromadziło się przeszło 3 tysiące widzów. — Do przerwy gra była równorzędna. — Pierwszą bramkę zdobył w winy Paryskiego — Jankowski z Pogoni. Polesie do przerwy prowadziło 1:0. Po zmianie stron Makabi zdobyła wyraźną przewagę w polu. Rogowowi udaje się wyrównać. Przy stanie 1:1 Makabi gra nieco lepiej. Chwilami wydaje się, że potrafi pokonać i to pokonać znacznie, lecz napastnicy grają słabo. — Mecz kończy się ostatecznie wynikiem remisowym 1:1. Sędziował dobrze p. Haselbusch.

BOXERZY R.K.S. NAD JEZ. NAROCZ

Boxerzy Robotniczego Klubu Sportowego z Wilna udali się nad jezioro Narocz. Pięściarze wileńscy na 2 tygodniowym obozie kondycyjnym prowadzonym przez trenera Motorskiego powinni sporo skorzystać. Po skończonym obozie przystąpią oni do intensywnych treningów.

W obozie udział biorą: Lendzin, Lukmin, Bagiński, Kulesza, Krasnopórow, Połiszka, Połaków, Unton i kilku juniorów.

JÓZEF KAPIAK ZWYCIĘŻĄ WYŚCIGU DO MORZA

W niedzielę rozegrany został ostatni etap wyścigu kolarskiego do morza na trasie Kutno — Warszawa — dystans 158 km. Z Kutna wyjechało 21 zawodników; po drodze wycofał się Mieczysław Kapiak. Na metę w Warszawie przybyło 20 kolarzy.

Na metę wpada pierwszy Józef Kapiak; mając czas 4:43:50 godz. z nim o 0.2 sek. mija taśmę Gołąb.

W następującej kolejności przybyli na metę:

- 3) Hofsnajder — 4:47:30 godz.
- 4) Leśkiewicz — 4:47:30.2;
- 5) Bieńko — 4:47:55;
- 6) Kudlak — 4:48:40;
- 7) Rzeźnicki — 4:48:50;
- 8) Zagórski — 4:48:58;
- 9) Trzankowski — 4:49:03;
- 10) Nadolski — 4:49:40;
- 11) Starzyński — 4:49:55;
- 12) Frankowski — 4:50:50;
- 13) Wasilewski — 4:52:37;
- 14) Konopczyński.
- 15) Koper.

W ogólnej klasyfikacji (łączy dystans wyścigu 1050 km.) — zwyciężył Józef Kapiak (jur) w czasie 34 godz. 46 min. 25.8 sek.

Dalsze miejsca zajęli:

- 2) Wasilewski (Fort Bema) — 34:57:29.2 godz.
- 3) Starzyński (Syrena) 35:06:43
- 4) Leśkiewicz (LKS) 35:27:13.8
- 5) Koper (Ursus) — 35:29:40.4

POLONIA — A.K.S. 10 LIPCA

Mecz ligowy Polonia — AKS wyznaczony został w nowym terminie na dz. 10 lipca br. Zawody te rozegrane zostaną w Warszawie o godzinie 17.45

KRONIKA WILEŃSKA

PONIEDZ.

Dziś 4

Józe a Kal.

Jutro

Antoniezo

Wschód słońca g. 2.51

Zachód słońca p. 7.55

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 3 lipca 1938 roku
Ciśnienie średnie: 757.
Temperatura średnia: + 20.
Temperatura najwyższa: + 26.
Temperatura najniższa: + 18.
Opad: 5.4.
Wiatr zachodni.
Tendencja: nierówny wzrost.
Uwagi: zrana pogoda, potem pochmurno.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 4 lipca 1938 roku

W dzielnicach wschodnich i południowych zachmurzenie duże miejscami, deszcze i burze. Na pozostałym obszarze kraju stopniowe polepszenie się stanu pogody, postępujące od zachodu. Temperatura w ciągu dnia około 23 stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie. Widzialność dobra. Podstawa chmur od 400 m.

DYZURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki Sapożnikowa (Zawalna 41), Rodowicza (Ostrobramska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbuta (Sw. Jaińska 2), Zasiawskiego (Nowogródzka 89).

Hotel Europejski w Wilnie

pierwszorzędny, ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges” w Wilnie

Pierwszorzędny. Pokoje wygodne, ceny tańsze. Telefony w pokojach.

TEATRY I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” W końcu bież. tygodnia rozpoczyna się występ świetnego zespołu Teatru Miejskiego z Bydgoszczy w komedii muzycznej R. Weissa w przekładzie Świątko - Karpinińskiego i I. Waldena „Pstanie!” W wykonaniu tej nowości biorą udział Brochocka, Arczyńska, Kierczyński, Wiczewski, Rewkowski, Dytrych Leśniowski oraz zaszczytnie znany ze sceny wileńskiej Michał Tatrzański, który komedję tę świetnie wyreżyserował. Przy fortepianie Gajdecki.

Kasa rozpoczęła już sprzedaż biletów na pierwsze przedstawienie, które się odbędzie w sobotę 9 b.m.

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś, w poniedziałek, dnia 4 lipca r. o godz. 8.30 wiecz. — Teatr Miejski w dalszym ciągu gra doskonałą komedję angielską w 3-ach aktach p.t. „Mila rodzinka” z gościnnym występem p. St. Wysockiej znakomitej artystki teatrów warszawskich. Reżyseria St. Wysockiej. Dekoracje: K. i J. Goluś.

Teatr Miejski na Prowincji. Dziś, dn 4 lipca Teatr Miejski z Wilna grać będzie świetną komedję Bus Feketeo — „JAN” w Postawach i jutro dnia 5 lipca w Głębokiem. Obsada premierowa.

— TEATR „QUI PRO QUO”, Ludwisarska 4. — Dziś, poniedziałek 4 b.m. premiera wielkiej rewii p.t. „Hurra! Jest chłopczyk”. Udział bierze cały zespół i nowozaangażowani: damski duet taneczny „Caney, Balet 8 osób” oraz tenor Iwo Dolski. W programie: Egzamin moralności, Na plaży, Wielka chińska inscenizacja: „W chińskim ogrodzie”, Interes i serce, Artysta i publiczność oraz szereg innych aktualji.

CO GRAJĄ W KINACH?
HELJOS: „Złoto na ulicy”.
PAN: „Chiński brylant”.
CASINO: „Adieu” i „Magiczny klucz”.
MARS: „Postrach Mongolji”.
SWIATOWID: „Dziewczę z temperamentem”.
LUX: „Królowa tańca”.
ADRJA: „Bohaterowie morza”.
OGNISKO: — „Poświęcenie”.
JUTRZENKA: „Bengalski tygrys”.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ CHRONI, RATUJE. ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

CASINO i PREMJEWA.

Ceny imie se do godz. 6ej ZNIŻONE: balkon 20 gr, part-r od 54 tr

Wzruszający film zwiowy PARAMATTA

Dwa krancow) przeciwnie siodowisya: z jednej strony zabawy i uc echy złotej młodoży Londynu a z drugiej strony i a r a m a t t a — więzieni koniet w Austraii — piekto skazan ch Nadoprogram: AKTUALJ5.

Chrześcijańskie Kino „SWIATOWID”, Mickiewicza 9.

a'weselszy trzpiot ekranu ANNY ONDRA w szamagńskiej komedji „DZIEWCZE Z TEMPERAMENTEM”
Początki seans: 5. 7 i 9. W niedziele i święta od 3-e.



CENY ZNIŻONE. Na wszystkie seanse balkon 25 gr, parter od 54 gr.

1) Sensacyjny dramt rozgrywalacy się w Chinach. Dzieje szalonego pociągu „Chiński brylant”
2) Piękna komedja „Pomyłony lokator”

TEATR „QUI PRO QUO” LUDWISARSKA 4. Tel. 25 87.

Dziś, poniedziałek 4. b. m. PREMIERA wielkiej rewii p. t. „Hurra! Jest chłopczyk”. Udział bierze cały zespół i nowozaangażowani: Damski duet taneczny CANEY, Balet 8 osób oraz tenor Iwo Dolski. W programie: Egzamin moralności, Na plaży, Wielka chińska inscenizacja „W chińskim ogrodzie”, Interes i serce. Artysta i publiczność, oraz szereg innych aktualji. Początek o godz. 7.15 i 9.30. Balkon gr. 25, parter od 54 gr.

Programy radiowe

WILNO

Poniedziałek dnia 4 lipca 1938 r.

7.15 Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego. 8.00 Muzyka wakacyjna: 8.55 Program na dzisiaj. 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Muzyka popularna. 15.30 Fragment z powieści Poli Gojawiczyńskiej „Stupy ogniste”. 17.00 Apel Przystosobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju — pogadanka Anny Bujwidówny. — 17.05 Arje i pieśnie — śpiewa: Antoni Kwiecień. 17.25 Rapsodie orkiestrowe. 17.45 „Listy z wakacji” — feljton Tadeusza Łopalewskiego. 17.55 Program na jutro. 22.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.05 Orkiestry symfoniczne grają tance. 23.05 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Poniedziałek 4 lipca 1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Moje wakacje” — powieść. 15.30 Muzyka lekka z płyt. 15.45 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 „Kompozytorzy północy” — koncert. 16.45 „Galapagos” — feljton. — 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Koncert muzyki amerykańskiej. 19.00 Audycja żołnierska. 19.20 Pogadanka aktualna. — 19.30 Stare fraszki i nowe melodie. — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Lekkie melodie i piosenki. 21.50 — Wiadomości sportowe. 22.00 Pieć wieków dawnej muzyki. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA

Wtorek, dnia 5 lipca 1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 — Muzyka poranna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Zrobił Maciej kozła ogrodnikiem” — bajka Lucyny Krzemińskiej (dla dzieci młodszych). 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert. 16.45 „Po pienińskich zakolach Dunajca” — opowiadanie. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Gniazdo osy pod kępą rozchodnika — pogadanka. 18.10 Marsze na 2 fortepiana. 18.45 „Lato leśnych ludzi” — fragmenty z powieści Marij Rodziewiczówny. 19.00 Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Na balu sprzed ćwierć wieku” — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert chórów regionalnych nagrodzonych na konkursie P. R. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Na wycieczkach i książka potrzebna.

CZYTELNIA „NOWOŚCI”

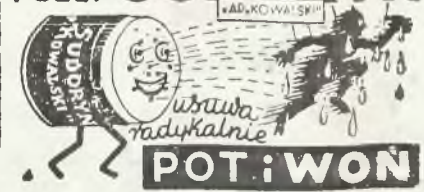
Wilno, z 5-to Jerski 3. OSTATNIE NOWOŚCI — lektura szk. I-a, klasyczna naukowa. Czynna od 11—14 godz. Wysyła na prowincję pocztą. Warunki b. dogodnie i ulgi za okazaniem dowodu osobistego.

GUSTOWNE, MODNE KOSZULE krawaty, apaszki PŁASZCZE W. Nowicki WILNO 30 Nowości sezonowe.



FLIT NIGDY NIE ZAWÓDZI!

Pot znikł!..! Puder SUDORYN



Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA 2 śliczne piece majolikowe Wiadomości: Kasztanowa 7 — dozorczyni.

Letniska

LETNISKO do 150 zł. dla wielkiej lub małej rodziny nad Mereczanką 26 km. od Wilna, ogród, las, zupełna swoboda. Wilno Poste - restante: Legitymacja 4269.

Różne

STARUSZEK chory bardzo na bolesną dusznicę serca, niezdolny do pracy prosi o łaskawe ofiary. Żelazna Łatka 20—1, lub w Admin. „Słowa” dla Staruszka.

CZYTELNIA J. Markowskiej Tatarska 22.

BELETRYSTYKA — LEKTURA SZKOLNA — DZIAŁ NAUKOWY OSTATNIE NOWOŚCI polskie i obce Czynna od godz. 11 do 18.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1 szpalt w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz przesłane milim. 75 gr. Kronika reklam, mierni 1, z Drobkie 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelarycz. o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-czo szpaltowy. Adm. nie przyj. zastrzeżeń co do miejsca, Terminy druku Administracji nie obowiązują.